

Podróże koleją z Draganem Daniłowem

(Dokończenie ze strony 11)

Konfrontuje ich ze sobą, tworząc jakże barwną mozaikę postaw. Pociąg staje się swoistym konfesjonalem, w którym mogą oni opowiedzieć innym o dręczących ich demonach, a jednocześnie jest miejscem, gdzie można wygłaszać deklaracje, z których i tak nikt ich nie rozliczy. W tej powieści jednak nie jest najważniejsza fabuła, ale jej klimat. Pociąg jest tylko pretekstem do ukazania i zderzenia rozmaitych ludzkich postaw, przeżyć i doświadczeń życiowych. Na czas podróży staje się swoistą Arką Noego, na pokładzie której zgromadzili się ludzie różnych profesji, wyznań i narodowości. Scena nocy Sylwestrowej na jej pokładzie ma wymiar wręcz mistyczny a nawet magiczny. Wszyscy bratają się ze sobą i zapominają o tym, co ich różni i dzieli. Stają się jedną rodziną, WSPÓLNOTĄ LUDZI.

To niezwykle przejmująca a zarazem interesująca i zmuszająca do głębokich przeżyć pozycja wydawnicza, do lektury której gorąco zachęcam.

Tadeusz Zawadowski

Dragan Jovanić Daniłow, *Zaśnieżone historie*. Przekład z języka serbskiego oraz redakcja: Olga Lalić-Krowicka. Krosno 2024, s. 146.

Świat Anny

Wystąpienie brytyjskiego poety Anthony'ego Smitha podczas specjalnego wydarzenia zorganizowanego przez Ambasadę RP w Londynie oraz Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie z okazji 40. rocznicy debiutu literackiego Anny Marii Mickiewicz.

Poznałem Annę nie jako poetkę, ale jako wydawczynię, założycielkę wydawnictwa *Literary Waves Publishing* w Londynie. Było to w 2022 roku podczas weekendowej imprezy filmowej, wykładów i wystaw poświęconych polskiej diasporze i upamiętniających Powstanie Warszawskie. Odbyły się one w kinie *ActOne* w dzielnicy Acton w Londynie. Imprezę zorganizowała Joanna Dudzińska z grupy *Talking and Exploring*.

Jedną z prelekcji dotyczyła Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, młodego poety, który zginął tragicznie w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego. Wygłosiłem ją, chociaż pierwotnie miał ją przedstawić emerytowany amerykański psychiatra John Diet-

man, który był wolontariuszem w muzeum w Bentley Priory w Stanmore. Było ono niegdyś siedzibą Strategicznego Dowództwa Lotniczego. Pracował w dziale, gdzie przechowywano zdjęcia i dokumenty dotyczące pilotów polskich i z Europy Wschodniej, którzy walczyli u boku Brytyjczyków. Często zwracał się do polskich gości, zwłaszcza tych młodszych, z pytaniem, czy słyszeli o Krzysztofie Kamile Baczyńskim?

Potrzebowałem tłumaczeń wierszy Baczyńskiego na język angielski i znalazłem je w Internecie opublikowane przez londyńskie wydawnictwo *Literary Waves*. Na końcu broszury, znajdował się e-mail wydawcy, postanowiłem skontaktować się z Anną Marią Mickiewicz i zapytałem, czy dołączy do nas, aby zaprezentować wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w języku polskim, podczas gdy ja będę czytał je w języku angielskim.

Wtedy uświadomiłem sobie, jak bardzo odmiennie mogą brzmieć utwory w różnych językach. Gdy Anna czytała wiersze, odczuwałam zupełnie inny poziom emocji i zrozumienia, którego brakowało w mojej angielskiej prezentacji. Samo słuchanie dzieł w oryginalnych językach, zwłaszcza gdy recytują je poeci, może być fascynującym doświadczeniem, nawet jeśli nie znamy języka! W końcu Anna jest poetką. Ale nie tylko – jest również wydawczynią, redaktorką, tłumaczką, a nawet pracowała jako korespondentka zagraniczna. Jednak, przede wszystkim, to jako poetka otrzymała wiele nagród. W latach 80. była związana z demokratyczną opozycją w Polsce, a później została odznaczona Krzyżem Wolności i Solidarności przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Oto krótki wiersz, który napisała w tamtym czasie, starając się nie mówić zbyt bezpośrednio, ale jednocześnie wyrażając jasno swoje myśli. Jego tytuł brzmi „To nie byli oni”. Został on ponownie zamieszczony w rocznicowym wydaniu polsko-angielskiego zbioru poetyckiego poetki, *Parallelism*.

Anna Maria Mickiewicz

to nie oni...

*to nie oni kazali milczeć drzewom
zakładać kneble wiosennym ptakom
oni stoją w poświacie wschodzącego słońca
pełni obaw tego co nastąpi*

W 1991 roku Anna opuściła Polskę. Początkowo wyjechała do Kalifornii, a następnie do Londynu. Jest członkinią English Pen, Polskiego PEN Club-u, Stowarzyszenia Pisarzy i Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Miała zaszczyt zaprezentować swoje utwory w Brytyjskim Parlamencie. Jej poezja została opublikowana w wielu językach, w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Australii, Kanadzie, Polsce, Meksyku, Włoszech, Hiszpanii, Bułgarii, na Węgrzech, w Salwadorze, Indiach, Chile, Peru, Chinach, Tunezji i Francji. Pełniła funkcję przewodniczącej jury nagrody literackiej w Kalifornii oraz jury międzynarodowej nagrody literackiej im. K. M. Anthonu w Indiach. Na University College London organizowała Europejskie Dialogi Lite-

rackie. Książka *The Origin of the Planet* została nominowana do nagrody Eric Hoffer Awards (USA). Autorka została uhonorowana medalem Gloria Artis za zasługi dla kultury przez polskie Ministerstwo Kultury oraz nagrodą literacką im. Josepha Conrada (USA). W 2022 roku, w ramach III Międzynarodowego Dnia Edukacji Polonii, organizowanego przez Polską Akademię Nauk Społecznych i Humanistycznych w Londynie, otrzymała tytuł Polskiej Artystki Roku.

To naprawdę imponująca lista osiągnięć. A teraz moje refleksje związane z twórczością Anny Marii Mickiewicz. Nie jestem naukowcem, to raczej osobiste spojrzenie. W poezji autorki znajdują się odniesienia i idee, które musiałabym poprosić Autorkę o wyjaśnienie. Przedstawiam to, co mnie najbardziej poruszyło.

Będę odnosić się do kilku wierszy i przedstawię cytaty, które znajdują się w zbiorze *Parallelism*.

Poetka jest częścią każdego miejsca, w którym się znajduje, czy to w Polsce, Londynie, Kalifornii, Francji, czy opuszczonym nadmorskim miasteczku na angielskim południowym wybrzeżu, które przeżyło już swoje najlepsze dni. Otaczająca ją przyroda ożywa w wierszach, staje się uosobiona, pełna ludzkich emocji, czasami słońce krzyczy, wzywając nas, czasami jest ospałe, innym razem morze pochłania złote krople, wiatr muska powietrze, a klif zanurza się w morzu jak nurek. Chłonie wszystko wokół siebie, widzi „sójkę pokrytą rosą po deszczowym poranku”.

Obserwacje następują po sobie szybko, z kropkami lub bez, a łączy je to, o czym pisze – jej matka biegnąca do pracy „rozpryskując jesienne kazuze”, kochankowie w powietrzu nad Kalifornią lub w Alexandra Park wiosną, anioł, młody mężczyzna, który najwyraźniej zgubił się w Londynie, „sprzedający marchewki, pomidory i truskawki”, oraz starsza kobieta przeszukująca kosze na śmieci, „wisząca na metalowych krawędziach pojemnika... utrzymująca równowagę, kołysząc nogami”.

W tym, co ma do powiedzenia, w tym, jak postrzega miejsce, w którym się znajduje, oraz osoby i rzeczy, które opisuje, jest delikatność i życzliwość. Pojawia się delikatność w tym, jak postrzega świat, nawet jeśli tak wiele w nim umiera, „choć nie powinno tak być” i zawsze jest nadzieja. Mówię „zawsze”, ale nie do końca tak jest, poetka jest świadoma najgorszego, jest świadoma wojny i tego, jak nasze dusze mogą zostać złamane i jak „ci, którzy przeszli na drugą stronę, nie rozumieją”, a „ci, którzy nie przeszli, również nie rozumieją”.

Nie zawsze są to radosne obrazy, ale wiele z nich jest takich, że poruszają czytelnika i być może pozostaną w jego pamięci, a wszystko to jest częścią tego, jak Anna postrzega swój świat. Moim zdaniem uchwyciła chwile; jak sama to ujęła, „czas zbiera plony wpływającymi sekundami”.

**Anthony Smith
(Wielka Brytania)**